„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 29.

Ewangelia na niedzielę dziesiątą po Świątkach.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W owym czasie rzekł Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwymi byli, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże! dziękuję Tobie, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień i daję ze wszystkiego, co mam, dziesięciny. A celnik, stojąc z daleka, nie chciał podnieść oczu w niebo, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam: ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie poniżon, a ktokolwiek się uniża, będzie podwyższon.

Św. Łukasz, rozdział XVIII, wiersz 9—14.

Człowiek pyszny, a człowiek pokorny.

„Ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony, a ktokolwiek się uniża, będzie podwyższony".

Cóż z tego przyszło faryzeuszowi, że nie był drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem? Na cóż mu się przydało, że pościł dwakroć w tygodniu, że dawał ze wszystkiego, co miał, dziesięciny, skoro mu Pan Bóg tego nie policzył? Faryzeusz bowiem nie otrzymał od Boga usprawiedliwienia, a celnik je otrzymał. Choć grzesznik to wielki ten celnik, jak się i sam przyznaje, miał on jednak jedną cnotę, miał cnotę pokory. A przy pokorze i żal za grzechy znalazł się u niego i postanowienie poprawy swojego życia. Pokora więc zbawiła celnika, kiedy faryzeusza pycha jego zgubiła. *Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony, a ktokolwiek się uniża, będzie podwyższony.*

Bądźże więc pokornym, a podwyższy i ciebie ten Bóg, który tak bardzo miłuje pokornych. Pokornym bądź: trzymaj więc nisko o sobie, z niczego się nie wynoś, dziękuj Bogu za wszystko. Bądź pokornym: nie ufaj więc sobie, lecz Bogu, od Boga też

wszystkiego wyglądaj. Bądźże pokornym, pokora bowiem cnót wszystkich początkiem, a bez pokory niemasz żadnej cnoty.

A tobie właśnie brakuje pokory. Choć możesz sobie powiedzieć, że gorliwie się modlisz, że pościsz surowo, żeś w przeciwnościach cierpliwy, wstrzemięźliwy w napojach, musisz jednak wyznać, że najmniej w tobie pokory. A gorliwość twoja i posty i cierpliwość i wstrzemięźliwość w napojach niczem są bez pokory u Boga. Widzisz to wyraźnie na faryzeuszu. Choć miał on dobre uczynki, a Bóg odrzucił go od siebie, że nie miał pokory.

Ale i ty jesteś mało pokornym. Bo powiedz, czemuż to pragniesz tak gorąco, by cię ludzie bez końca chwalili? Pragniesz przecie, żeby podziwiali twój rozum, zręczność twoją, głos twój, twą siłę, a nawet zgrabną rączkę twoją, pragniesz tego, bo nie masz pokory. Kiedy usłyszysz, że cię ludzie chwalą, niezmiernie z tego rad jesteś, jakby na sto koni cię posadzono. Przeciwnie zaś niechaj cię ktoś pogani, niech powie, żeś niezgrabny, brzydki, leniwy, a gniewasz się za to i wet za wet zaraz oddajesz. Bo nie masz pokory. Aż po same niebiosa ludzka cię pochwała unosi, a nagana do gniewu, do zemsty przywodzi, bo nie masz pokory.

Albo, czemuż to zaglądasz tak często do tego zwierciadła? Stałabyś przed niem dniami całymi — nie prawdaż? Ależ to pycha twoja tak cię do zwierciadła przykuwa. Gdybyś równie często zaglądała do twego sumienia, byłabyś dzisiaj nieomylnie doskonałą. A tymczasem do jakiejkolwiek doskonałości tak ci jeszcze daleko!

Albo i to, że się lubisz tak stroić, że chciałabyś strojem swoim zakasować wszystkie dziewczęta, skądże to pochodzi? również tylko z pychy. A bywa, że kiedy się nie możesz tak pięknie wystroić, jak się stroją inne, to i do kościoła wtedy nie pójdziesz. Choćby i w niedzielę, opuścisz mszę św., całe nabożeństwo opuścisz.

A skoro dał ci Bóg dostatek wszystkiego, że masz i ładne koniki i mieszkanko wygodne i pola morgów niemało, to ledwie wtedy i spojrzysz na biedniejszego. A jeżeli większą cię ustroił urodą i rozlał wdzięki na twojej twarzy i świeżym cię ozdobił rumieńcem, to nie wiesz, jak masz wtedy chodzić. Albo jeżeliś za mąż wyszła za kmiecia, nie znasz już wtedy twej ubogiej matki, ojca ubogiego, ty się nawet ich wstydzisz. A wszystko to pycha twoja w tobie sprawuje.

Bywa też nieraz, że pycha ogarnia całe serce twoje dlatego, że dłużej się modlisz od innych, częściej się spowiadasz, częściej do kościoła chodzisz. Nieraz i z tego unosi cię pycha, żeś zapisany do wielu bractw kościelnych, że bywałeś na miejscach cudownych, żeś na chwałę Boga znaczniejszą uczynił ofiarę, żeś

wsparł w potrzebie bliźniego. Zapytaj się jednak, z czyjej to łaski tego dokonałeś? czy nie z łaski Boga? *„Bo cóż masz, czegobyś nie wziął, a jeśliś wziął, czemuż się chełpisz, jakobyś nie wziął?“* (I. Kor. 4, 7).

Ale ty lubisz się chełpić i z tych rzeczy najmniejszych. Nowe buty wdziejesz, nową sukmanę obleczesz, kapelusz nowy wsadzisz na głowę, a pysze twojej nie masz już końca. A kiedy nową chustkę matuchna ci kupi i nowe korale przypnie u szyi, to trudno ci wtedy doczekać niedzieli. Ledwie zeszło słońce, ty się już w nową chustkę, w nowe korale ubierasz i do kościoła biegniesz z wielką ochotą. Nie pobożność jednak, ale pycha tak cię do kościoła goni. Pragniesz bowiem, aby cię ludzie w nowym stroju twoim czemprędzej ujrzeli.

I ze wszystkiego ty się tak lubisz wynosić: z rozumu twojego, z urody, z bogactwa, ze stroju, nawet z włosów twoich, nawet z oczu twoich, że nad inne piękniejsze. Kiedy ty wynosisz się nawet z pobożności twojej! A tymczasem korzyć ci się, głęboko korzyć przed Bogiem, przed bliźnim, ale i przed sobą.

Korz się głęboko, przed Bogiem, bo kto ty, a kto Bóg? Kto równie wielki, równie święty, równie dobry, jak Bóg? Aniołowie niczem są przed Bogiem, to czemże ty jesteś! Ty się jednak nawet przed Bogiem wynosisz, wszystko bowiem sobie przypisujesz, nie Bogu. Żeś bogaty, twoja to zasługa. A Panu Bogu nic już nie przypisujesz? Jemu dziękuj za wszystko, korz się przed Nim głęboko.

I przed bliźnim się upokarzaj. I prawda, żeś od niego bogatszy, ale Bóg na bogactwa nie patrzy; możeś i mądrzejszy, ale prawdziwa mądrość, to bojaźń Boża. Prawda, żeś w większych u ludzi honorach, Bóg jednak nie ogląda się na osoby ludzkie; możeś i cnotliwszy od innych, ale o zbawieniu swojem nie masz zapewnienia. Pomnij: Judasz w piekle, Magdalena w niebie. Nawet przed żebrakiem upokarzaj się, on bowiem może posiąść niebo, które ciebie ominie.

I przed sobą się upokarzaj. Utrzymuj nizko o sobie, a nawet sobą pogardzaj. Przypomnij sobie tylko twe lata ubiegłe. Ileż tam niewierności względem Boga, ile łask zmarnowanych, ile obietnic nie dotrzymanych, a nawet ile grzechów wyraźnych. Z czegóż ci się wynosić? Jak celnikowi i tobie tylko się zawstydzić, w piersi się bić i mówić: *„Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu“*.

Przed Bogiem się korz, bo zdrowie i choroba, ubóstwo i dostatek, życie i śmierć w jego spoczywają rękach. Korz się przed bliźnim, wszak obraz Boży nosi on na sobie; on może być w niebie, a kto wie, dokąd ty pójdziesz. I sam przed sobą się korz, boś grzesznik wielki, niecny sługa Boży.

Święta Kunegunda żona króla polskiego, Bolesława Wsty-

śliwego, ukochała tak bardzo piękną cnotę pokory, że będąc jeszcze królową, boso chodziła, a jeśli miała jaką szatę bogatą, wnet ją składała na ozdobę kościoła. Po zgonie małżonka 1279 roku przywdziała natychmiast ubiór zakonny i w założonym przez siebie klasztorze w Sączu oddawała siostrom najniższe usługi: zamiatała, pomywała naczynia i statki kuchenne. Dziś za tę swoją pokorę św. Kunegunda niebo już posiadła.

I ty się jak najgłębiej uniżaj, tem wyżej za to wyniesie cię Bóg. *„Ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony — a ktokolwiek się uniża, będzie podwyższony"*. Amen.

L. 4331.

NIHIL OBSTAT.

Ks. Dr. A. Bystrzonowski.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

W Krakowie, 10 Czerwca 1913.

(L. S.) † Adam Stefan.